

"Sprowadziła mój kontakt z dzieckiem do szpary w drzwiach ograniczonych łańcuchem" - żalił się bohater filmu "Tato". Choć od premiery głośnego dramatu Macieja Ślesickiego minęło 20 lat, sytuacja polskich ojców niewiele się poprawiła.



Polski ojciec bez swoich dzieci

W zaledwie 4-6 procentach przypadków mogą oni liczyć na przyznanie prawa do opieki nad synem czy córką. Matka traci je tylko w wyjątkowych okolicznościach, gdy porzuci dziecko lub jest chora psychicznie...

Pod koniec listopada polskie media oraz internet obiegły informacje o dramatycznych zdarzeniach, które rozegrały się w Radomiu. Sprzed bloku na jednym z tamtejszych osiedli został wówczas uprowadzony 3-letni Fabian.

"Wychodząc z klatki zauważyłam trzech mężczyzn, jeden z nich zabarykadował drzwi, inny podbiegł i wyrwał mi dziecko z rąk. Uciekli, a ja wybiegłam za nimi, ale odjechali samochodem" - relacjonowała w programie #dziejesienazywo zrozpaczona matka chłopca.

W całej Polsce wprowadzono Child Alert - system szybkiego rozpowszechniania informacji o zaginionym dziecku. Jednak niedługo później do jednej z rozgłośni radiowych zadzwonił ojciec Fabiana, Sebastian Nadołski, były dowódca jednostki antyterrorystycznej komendy wojewódzkiej policji w Radomiu, który poinformował, że chłopiec przebywa pod jego opieką.

Porwał czy ratował?

Jak doprecyzował w oświadczeniu wysłanym policji, prokuraturze i sądowi, "odebranie dziecka matce ma na celu przeprowadzenie szeregu ważnych dowodów, w tym m.in. szczegółowych badań psychologicznych pod kątem stosowania przemocy wobec mojego synka, badań materiałów filmowych, tomografię głowy i innych badań - ale przede wszystkim ochronę mojego dziecka przed trwającą przemocą, do której jestem zobowiązany i mam pełne prawo".

Mimo tych wyjaśnień policja zatrzymała pięć osób, które mogły mieć związek z uprowadzeniem chłopca. Za jego ojcem prokuratura wysłała europejski nakaz aresztowania, zaocznie przedstawiając mu zarzuty zagrożone nawet 5-letnim pozbawieniem wolności.

"Trzymaj się chłopie"

Na profilu Nadołskiego na portalu społecznościowym nie brakowało jednak głosów poparcia. "Syn powinien być z tobą. Uciekajcie jak najdalej", "Nareszcie zrobiliście to, co powinniście", "Trzymaj się chłopie i nie daj go sobie odebrać" - to tylko kilka komentarzy wspierających ojca, który od trzech lat walczy o opiekę nad dzieckiem, twierdząc, że matka chłopca znęca się nad nim psychicznie i fizycznie. Mężczyzna wielokrotnie manifestował przed sądem, a w internecie zamieszczał zdjęcia i filmy, które - jego zdaniem - potwierdzały przemoc stosowaną przez matkę Fabiana.

Kilka miesięcy temu sąd oddalił jednak wniosek o pozbawienie kobiety władzy rodzicielskiej i ustalili, że ojciec może dwa razy w tygodniu spotykać się z synem poza miejscem zamieszkania dziecka, ale w obecności kuratora.

W końcu ojciec postanowił wziąć sprawy w swoje ręce. Poparł go m.in. ruch społeczny "Konfederacja Rodziców", na profilu którego możemy przeczytać: "Polskie prawo zostaje w dniu 28 listopada (data uprowadzenia Fabiana - przyp. red.) zmienione. Od dzisiaj ojciec posiadający pełnię praw rodzicielskich, przejmując opiekę nad swoim dzieckiem staje się bandytą. Tak działa zbrodniczy system, żyjemy w państwie bezprawia. Wprowadzono bezprawnie procedurę Child Alert, a osoby wydające decyzje naruszenia procedur usiłują ująć odpowiedzialność".

Oddajcie mi moje dzieci

Historia Fabiana jest szczególnie dramatyczna, ale podobnych przypad-

ków można przytaczać wiele. Na przykład sprawę Romana Habraszewskiego, który w lutym 2014 roku zamieszkał w kamperze przed Sądem Okręgowym w Katowicach, a na samochodzie umieszczył baner z napisem: "Oddajcie mi moje dzieci".

Mężczyzna jest ojcem dwóch synów: 4- i 9-latką. Choć nie miał ograniczonych praw rodzicielskich, ostatni raz spotkał się z chłopcami cztery miesiące wcześniej, a sąd nie reagował na to, że jego żona nie respektuje postanowień. Kilkakrotnie składał wnioski o ukaranie kobiety, ale były one odrzucone. Inny ojciec głodował przed kancelarią premiera, by zaprotestować przeciwko decyzji sądu, który zbagatelizował fakt, że matka jego córki wywiozła dziewczynkę na drugi koniec Polski, uniemożliwiając mężczyźnie jakikolwiek kontakt z dzieckiem.

O swoje prawa walczą też sławni ojcowie. Robert Janowski, popularny prowadzący teleturniej "Jaka to melodia", musiał stoczyć sądowy bój z byłą żoną o prawo do opieki nad córkami: 15-letnią Anielą i 13-letnią Tolą. Wymiar sprawiedliwości okazał się dla niego laskawy. Janowski stał się pełnoprawnym opiekunem starszej córki, jednak młodszą została pod opieką Katarzyny Dańskiej. Nie zmienia to jednak faktu, że konflikt między byłymi małżonkami nie wygasł. Jak podał "Fakt", kłócili się między innymi o to, z kim córki spędzą święta. Robert nie zgadzał się, by Anielą została na ten czas u matki i namawiał Tolę, by też się zbuntowała.

Życie bez ojca

Chyba nikt nie ma wątpliwości, że dziecko powinno być wychowywane przez oboje rodziców. Uniemożliwianie mu kontaktów z matką czy ojcem może bowiem skutkować tzw. syndromem Gardniera. Młody człowiek angażuje się

wówczas jednego, który nie jest najczulszy, rzuty nie ołbrzym, kach mi do oczek, bezpow, stąpion, gardę.
Kons, wazne, 60 pro, dzi z nich, stępców, trafaja, Siedmi, gnający, średnie, ty.
Dyskr
Licz, w niep, zmniejs, - W r, krymin, sualisc, wie. Za, otrzym, swoimi, Konrac, Stowar, masow, do roli, wia się, mi. Wi, tych k, latusio, ważne, drugi, (kania, uszczy, kie pro, piaca, z dziec, Nad, przez, małole, go dob, wej w, zarabi, się dzi, nasik, się w, dzimn, Kle, to zw, do op, miesz, dzo r, ności, i zag, przeb, chiat, cza d, z dzie, **Arch**, Ni, sąd r, skut, bard,

wówczas w potępienie i krytykowanie jednego z rodziców (zazwyczaj tego, który nie mieszka w domu). Krytyka ta jest najczęściej nieuzasadniona, a zarzuty nieprawdziwe albo znacznie wyolbrzymione. W drastycznych przypadkach miłość, szacunek, przywiązanie do oczernianego ojca czy matki ulegają bezpowrotnie zniszczeniu. Zostają zastąpione przez wrogość, niechęć i pogardę.

Konsekwencje takiej sytuacji są poważne. Ze statystyk wynika, że ponad 60 proc. nieletnich samobójców pochodzi z domów bez ojca. Wywodzi się z nich także 85 proc. młodych przestępców i 75 proc. nastolatków, którzy trafiają do ośrodków odwykowych. Siedmiu na dziesięciu uczniów rezygnujących z dalszej nauki po szkole średniej również wychowuje się bez taty.

Dyskryminacja ojców

Liczba polskich dzieci dorastających w niepełnych rodzinach wcale się nie zmniejsza. Dlaczego?

- W naszym kraju najbardziej dyskryminowaną grupą nie są homoseksualiści, feministki czy Żydzi, ale ojcowie. Zaledwie niecałe 4 proc. z nich otrzymuje pełne prawa do opieki nad swoimi dziećmi - przekonuje Antoni Konrad Urbanek, prezes Stołecznego Stowarzyszenia Praw Ojca. - Ojcowie masowo zostają sprowadzani jedynie do roli płatników, którym uniemożliwia się kontakty ze swoimi pociechami. Większość sądowych uregulowań tych kwestii robi z nich niedzielnych latusiów. Kontakty odbywają się przeważnie w obecności skonfliktowanej drugiej strony. Przebieg takiego spłakania to niejednokrotnie szereg uszczypliwych uwag i obelg, a wszelkie próby obrony godności ojciec przepłaca brakiem kolejnego kontaktu z dzieckiem.

Nadrzędną zasadą w rozstrzygnięciu przez sąd o władzy rodzicielskiej nad małoletnim dzieckiem powinno być jego dobro. "Często jednak na sali sądowej wygrywają stereotypy: ojciec ma zarabiać pieniądze, a matka zajmować się dziećmi" - przyznaje Katarzyna Banasik, radczyni prawna specjalizująca się w sprawach z zakresu prawa rodzinnego i opiekuńczego.

Kiedy dochodzi do rozpadu związku, to zwykle matce przyznaje się prawo do opieki nad potomkiem. Miejsce zamieszkania przy ojcu ustala się w bardzo rzadkich przypadkach, w szczególności, kiedy matka nadużywa alkoholu i zagraża bezpieczeństwu dziecka, przebywa w zakładzie karnym lub psychiatrycznym albo dobrowolnie opuszcza dom. Ojcom pozostają kontakty z dzieckiem i alimenty.

Archaiczne przepisy

Niekiedy skłócone ze sobą strony sąd może skierować na mediację, ale skuteczność tego rozwiązania bywa bardzo wątpliwa.

Polski ojciec bez swoich dzieci

► dokończenie ze str. 12

Szczególnie, że jest ono dość kosztowne - za jedną sesję medacyjną trzeba zapłacić 200-300 zł, a na nieodpłatne spotkania oferowane np. przez Komitet Ochrony Praw Dziecka trzeba czekać nawet 2-3 miesiące.

Według Antoniego Konrada Urbanka problem leży u źródeł, czyli w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym, który uchwalono w... 1964 r.

- Okres pracy nad tym dokumentem przypadł na lata, kiedy większość ojców nie wróciła z wojny, a schemat ówczesnej rodziny to kobieta i dzieci. Sąd stronniczość i braki, w tym nie dostrzeganie w przepisach faktu, iż dziecko ma oboje rodziców - przekonuje prezes Stołecznego Stowarzyszenia Praw Ojca. - To dlatego żeńskie składy sędziowskie, wbrew artykułowi 33, punkt 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, mówiącej o równości kobiety i mężczyzny w sferze życia rodzinnego, masowo w oparciu o ten kodeks orzekają o pozostawianiu dzieci przy matkach.

Prawo taty

Skala problemu jest ogromna, ponieważ według ostrożnych szacunków nawet trzy miliony polskich mężczyzn może borykać się z różnymi przeszkodami w opiece nad dziećmi.

Kilka miesięcy temu konfederacja stowarzyszeń ojcowskich zorganizowała manifestację pod Sejmem. Wystosowała także pisma do prezydenta, premiera i Rzecznika Praw Dziecka. "Walczyliśmy nie tylko o łamane prawa ojca, ale także o łamane prawa dziecka. Od czterech lat nie widzę swojego syna, którego chciałbym wychowywać, a nie jest mi to dane" - tłumaczył Michał Fabisiak organizator demonstracji i jeden z twórców inicjatywy "Dzielny tata".

Takie manifestacje odbywają się regularnie w różnych zakątkach Polski. Podczas protestu przed poznańskim Sądem Okręgowym jeden z jego uczestników opowiadał: "Powinienem widzieć się z dziećmi dwa razy w tygodniu, we wtorek i czwartki po trzy godziny i co drugi weekend w sobotę i niedziele bez nocek. W praktyce wygląda to zupełnie inaczej. Od ostatnich czterech tygodni udaje się to respektować. Przez poprzednich pięć miesięcy ten kontakt był ograniczony, wręcz odebrany mi całkowicie". Była żona zamykała przed nim drzwi, nie odbierała telefonów, nie odpowiadała na SMS-y ani maille. Nie pomaga nawet interwencja policji.

- Chcemy doprowadzić do sytuacji, w której ojcowie będą faktycznie mieli takie same prawa do dzieci, jak matki. Zgodnie z obiektywnym dobrem dzieci, dowiem nauka i praktyka dowodzą, że ojcowie znacznie lepiej wychowują dzieci niż matki, gdyż przy takiej samej miłości do dzieci zapewniają im znacznie więcej konsekwencji i logiki w ich wychowywaniu - precyzuje Antoni Konrad Urbanek.

WPPL

Co się z syner



Ledwo Ameryka zdolała otrząsnąć się z szoku po strzałach, które padły 22 listopada 1963 roku w Dallas w stronę prezydenta Kennedy'ego przedwcześnie kończąc jego kadencję, a już czekał ją nowy wstrząs. 12 grudnia został porwany syn uwięzionego przez melomanów całego świata, legendarnego piosenkarza i aktora Franka Sinatry. Sprawa dziś budzi kontrowersje.

Frank Sinatra junior był drugim dzieckiem słynnego piosenkarza z jego pierwszego małżeństwa. Urodził się w 1944 roku. Od dziecka przejawiał talenty muzyczne i choć było słane, że kariera w cieniu wielkiego ca nie będzie należała do najłatwiejszych, postanowił nie rezygnować z marzeń. Jako dziewiętnastolatek został wokalistą grupy "Sam De Hue".

Dobrze zaplanowana akcja

Sinatra junior był śledzony przez porywaczy od kilku tygodni. Byli to Keenan i Joe Amsler - obaj nie starsi od swojej ofiary 23-latkowie zdecydowali się uderzyć wieczorem 12 grudnia 1963 roku, gdy Frank Sinatra wystąpił w Harrah's Lake Tahoe kompleksie hotelowym połączonym z kasynem w stanie Nevada. Wcześniej postanowili wykorzystać śmiertelny trik "na kuriera". Młody Sinatra znajdował się w drodze wraz ze swoim przyjacielem Keenanem zapukał do drzwi, twierdząc, że ma dla niego przesłankę. Porwacze wtargnęli do pokoju, grożąc rom pistoletami, następnie zwinęli towarzysza piosenkarza, a jemu samemu zawiązali oczy i wyprowadzili.

bez eci

czuć wiele. Na przy-
ana Habraszewskie-
2014 roku zamieszkał
Sądem Okręgowym
a na samochodzie
napisem: "Oddajcie

ojcem dwóch synów;
nie miał ograniczo-
elskich, ostatni raz
ocami cztery miesią-
nie reagował na to,
espektuje postano-
składał wnioski
ale były one odrzu-
dł odnowił przed kan-
by zaprotestować
sądu, który zbagate-
atka jego córki wy-
kając mężczyźnie ja-
dzieckiem.

Ważną rolę w życiu
wzajemną też sławni oj-
rowski, popularny
niej "Jaka to melo-
e sądowy bój z była
opieki nad córkami.
13-letnią Tolą. Wy-
ości okazał się dla
owski stał się pełno-
em starszej córki,
ostała pod opieką
ej. Nie zmienia to
flikt między byłymi
wygasł. Jak podał
niedzi innymi o to,
święta. Robert nie
iela została na ten
awiał Tolę, by też

na wątpliwości, że
być wychowywane
w. Uniemożliwienie
matką czy ojcem mo-
ać tzw. syndromem
łowiek angażuje się